

W dżungli

Czy mówiłem wam, że bardzo lubię książki? To znaczy lubię słuchać, kiedy Pani czyta różne bajki, ale bardzo lubię też oglądać obrazki. Chętnie siedziałbym i patrzył cały dzień, tylko nie mogę, bo Pani szybciej niż raz na dzień przewraca kartki. Dzisiaj poprosiłem Gabrysię, żeby postawiła na mojej półce otwartą książkę o niezwykłych zwierzętach. Nie spotkałem ich ani w naszym lesie, ani na łące, ani na wsi, bo mieszkają bardzo daleko, w ciepłych krajach, w wielkim gęstym lesie, który nazywamy dżunglą. Siedziałem i patrzyłem na kolorowy obrazek. Marzyłem, jak by to było miło podróżować po dalekich krainach...

– No co się tak patrzysz? Pająka ptasznika nie widziałeś? – usłyszałem nagle. Takiego pająka, jaki wpatrywał się we mnie z sąsiedniej gałęzi, rzeczywiście nie widziałem. Był wielkości długopisu, tylko że długopisy nie są takie grube ani włochate, no i nie mają ośmiu nóg! Brr.

– Widziałem, widziałem – wymamrotałem na wszelki wypadek, ale włochaty zadrżał i na szczęście się oddalił. Ja też poczułem, że drzę. Drżała ziemia i drzewa. Słychać było trzask łamanych gałęzi i łoskot potężnych kroków. Nagle spomiędzy liści wysunęło się coś długiego i giętkiego z dwiema dziurkami!

A potem za tym czymś ukazała się wielka głowa.

– Słoń! – zawołałem, bo w przedszkolu mamy słońca przytulankę. – Nie wiedziałem, że jesteś taki wielki!

– Wielki? – zdziwił się słoń. – Mój kuzyn z Afryki jest jeszcze większy!

Fuknął i poszedł. Całe szczęście, przynajmniej przestało tak trząść.

– Uwaga! – wrzasnął mi ktoś wprost do ucha. Nie wiem, jak się tam znalazł, ale nim zdążyłem się obejrzeć, przeskoczył na sąsiednią gałąź i go zobaczyłem.

– Małpka! – zawołałem.

– Sam jesteś małpka – odparł nieznajomy. – Ja jestem gibbon. A ty się lepiej strzeż, bo widziałem w pobliżu pytona. Wiesz, co to pyton? Wąż! Najdłuższy na świecie! Lepiej uważaj! W dodatku podobno gdzieś niedaleko jest tygrys. Aaaaaj! Idzie!

Gibbon skoczył, drzewo znów się zatrzęsło, a ja spadłem... Prosto w ręce Gabrysi.

– Coś ci się stało? – zapytała Gabrysia.

– Nic, nic – powiedziałem, rozglądając się dokoła. – Ale wiesz, bardzo, bardzo się cieszę, że jestem w naszym przedszkolu. To takie miłe i spokojne miejsce!

Jakie zwierzęta „spotkał” Kajtek w dżungli?